

# DODATEK TYGODNIOWY.

N<sup>ro</sup>. 36.

Dnia 6. Września 1851.

## Historyczny pogląd na rozwój fundacyi Głowińskiego aż do jej połączenia z funduszem stypendyów z fundacyi konwiktu.

Zamierzaliśmy podać w kilku po sobie następujących artykułach w krótkości zebrane historyczne skreślenie istniejących dla Galicyi fundacyi, których celem jest, naukowe kształcenie ubogiej uczącej się młodzieży. Fundacye te przeznaczone pierwotnie po części na założenie instytutów wychowawczych, przeistoczone zostały zwolna w stypendya ręczne. Chcemy tym sposobem uczcić pamięć mężów, którzy przejęci szlachetnem dążeniem ku dobru pospolitemu, cały swój majątek albo część onego poświęcili na wychowanie ubogiej uczącej się młodzieży, a z drugiej strony przekonani jesteśmy, iż jest w interesie ogółu, wyliczyć podane przez te fundacye środki i utworzone z nich stypendya, podające ubogim, utalentowanym młodzieńcom w kraju sposobność rozpoczęcia nauk i dalszego kształcenia się w zawodzie naukowym.

Zaczynamy historycznem skreśleniem jednej z najważniejszych, mianowicie fundacyi Głowińskiego, nad którą się nieco wiecej rozszerzymy, ponieważ kilka fundacyi galicyjskich po części podobnego doznały losu, jak fundacya Głowińskiego.

Samuel Roch - Głowiński, biskup *in partibus infidelium* w Hebron, infułat lwowski, postanowił na mocy przyzwolenia u Augusta III. króla polskiego uzyskanego dnia 14. listopada 1748 założyć fundacyę ku wychowaniu ośmnastu, a z czasem także i więcej szlacheckiej młodzieży we Lwowie, pod dozorem i kierunkiem księży: „*scholarum piarum*“. Dla urzeczywistnienia swego zamiaru, zawarł Samuel Głowiński dnia 17. lipca 1756 z umyślnie ku temu ze strony księży Piarystów prowincyi polskiej, umocowanym księdzem Stanisławem Konarskim ugodę względem założenia rzeczowej fundacyi we Lwowie. Na mocy tej ugody darował księżom Piarom na założenie i wybudowanie zamierzonego instytutu wychowawczego kilka gruntów zakupionych na lwowskim przedmieściu Gliniany, zostawiając im oraz na dotacyę zakładu swoje pode Lwowem położone dobra Winniki i Podbereśce, na zupełną i niezmienną własność.

Księża Piaryści obowiązali się zato utrzymywać w tym instytucie wychowawczym przynajmniej dwunastu członków swego zakonu a między tymi przynajmniej sześciu albo siedmiu księży jako profesorów filozofii, matematyki, humaniorów i przedmiotów gimnazjalnych, a jeżeliby potrzeba było, także profesora teologii, tudzież dwunastu konwiktorów.

Postanowiono także ugodą, aby ci konwiktorowie do przyjęcia wezwani, wszyscy 12 byli szlachtą, a dwóch pomiędzy nimi pochodzili z zamieszkałej w województwie Rawskim familii imienia Roch-Głowińskich. W braku synów z tej familii miano powołać na dwa miejsca fundacyjne synów z familii Habdank-Słomka a po tej synów z familii Rawicz-Trzczeński i Półkozic-Błędowski; a gdyby w wszystkich tych familiach brakowało synów, natędy obadwa miejsca fundacyjne obsadzone być miały synami z jakichkolwiek bądź familii szlacheckich z województwa Rawskiego. Reszta dziesięciu konwiktorów muszą według dalszego brzmienia ugody pochodzić z dobrze wylegitymowanej szlachty ziemi Lwowskiej, Przemyskiej, Sanockiej, Halińskiej i z okręgu Żydaczowskiego, przytem muszą być ubodzy, t. j. mają wierzytelnie świadectwami swego proboszcza i dwóch sąsiednich wiarogodnych obywateli (szlachty) dowieść, że ani ich rodzice ani oni sami niemają dochodów powyżej 2000 złp. albo 3000 złp. Rodzice ich niemogą także zostawać w żadnej ponizającej służbie, a to by zapobiedz wszelkiej sposobności do sporu i do pogardy między szlacheckimi młodzieńcami.

Mianowanie konwiktorów zastrzegł sobie fundator dożywotnie, po jego śmierci miał wykonywać prawo mianowania rektor zgromadzenia Piarów wspólnie z jednym członkiem kapituły lwowskiej do tego postanowionym; a ci zapomocą losowania rozstrzygają między kilkoma przedstawiającymi się kompetentami.

Niezdolni albo niepojętni, tudzież nieobyczajni młodzieńcy wyłączeni są z kompetencyi, a przypuszczeni być mają tylko tacy młodzieńcy stanu świeckiego lub też duchownego, tyle z nich nie wię-

cęj nad dwóch, którzy studia swoje w kolegium od retoryki albo od humaniorów zacząć mogą, ukończywszy szkoły niższe już gdzie indziej.

Konwiktorowie mieli przez trzy, cztery do pięć lat zostawać w zakładzie, miano im dawać w kolegium zupełne utrzymanie, odzienie tudzież książki szkolne, a pobierać mieli nauki religii, chrześcijańskich obyczajów, stylistyki, tłumaczenia z łacińskiego, francuzkiego niemieckiego i o ile można z włoskiego języka, także krasomowstwa, pisania listów, wyrabiania mów, arytmetyki, historii osobliwie historii kościelnej i ojczystej, geografii, nowej filozofii i innych przedmiotów potrzebnych do uzupełnienia edukacyi osób rodu szlacheckiego. Edukacya konwiktorów miała w ogóle ile możności być podobną do edukacyi w kolegium warszawskim, dlatego też włożono na księży Piarów obowiązek opłacać z majątku fundacyjnego nauczycieli tańców i szermierstwa, g. tyby niektórzy z konwiktorów mieli chęć uczenia się tego wszystkiego. Konwiktorów nierobiących dla nieudolności lub niepoprawnej opieszałości żadnych postępów w naukach, miano napowrót oddawać rodzicom, również miano wykluczać z kolegium konwiktorów złych i gorszących obyczajów, których pomimo wszelkie użyte środki niepodobna poprawić; to wykluczenie jednak miało nastąpić tylko z rozkazu rektora, na mocy uchwały powziętej przez większość członków zakonu znajdujących się w kolegium.

Oprócz kilku innych zobowiązań niemających styczności z instytutem wychowawczym, a których wykonanie Samuel Głowiński w tej ugodzie polecił księżom Piarom, przeznaczył także fundator na wybudowanie zakładu z własnego majątku sumę 60.000 złp. i wszystkie dochody z dóbr Winniki i Podbereśce.

Dodatkowo przekazał biskup Głowiński księżom Piarom na zupełną własność grunta Wiśniowickie, położone na przedmieściu lwowskim Gliniany wraz z znajdującymi się na nich budynkami i należąca do tego jurydyką, za co się rzeczeni księża za mocy ugody zawartej 21. października 1763 zobowiązali, oprócz dwunastu konwiktorów ustanowionych ugodą z dnia 17. lipca 1756, przyjąć do kolegium, utrzymać i wykształcić jeszcze ośmiu młodzieńców z ubogiej szlachty a mianowicie, gdyby się znaleźli descendenci rodzone siostry fundatora i potrzebowali wsparcia fundacyi, po jednym z każdej tych familii, a potem dopiero innych ubogich z szlachty; więc w ogóle dwudziestu szlacheckiej młodzieży, a oprócz tego jeszcze z wdzięczności dla magistratu lwowskiego i ku utrzymaniu sobie jego dalszej łaski, dwóch przez losowanie oznaczyć się mających synów mieszczan lwowskich z pomiędzy kandydatów zaproponowanych przez magistrat.

Samuel Głowiński doprowadzał tymczasem rozpoczętą już w roku 1762 budowę zakładu własnym kosztem; budowa ta jednak wczasie objęcia Galicyi przez c. k. rząd, niebyła jeszcze zupełnie ukończona i nawet dotąd jeszcze tak jak to zamierzał fundator z kościołem w środku gmachu, niezostała wykończoną.

Dnia 10. sierpnia 1776 otrzymał biskup Głowiński od Ję cesarskiej Mości Maryi Teresy najwyższe pozwolenie założenia swego instytutu pod warunkiem, aby zakład natychmiast, a najdalej do 15. października 1776 otwartym został, aby kolegium oddano księżom Piarom i aby fundator dał zapewnienie, że przyrzeka ukończenie kościoła i gmachu, a przyrzeczono mu ku temu najwyższe wsparcie za pomocą wkładek i zaliczek, tudzież przyznaczono roczną kwotę dodatkową w sumie 24.000 złp. na utrzymanie profesorów, lekarzy i służby, przyzwolono oraz płacić rocznie 1200 złp. za każdego elewa danego z poręki Ję cesarskiej Mości do tego instytutu wychowawczego. Zarazem jednak oświadczone biskupowi Głowińskiemu że sobie Ję cesarska Mość zastrzega ustanowienie normy według której przedsiębrana być ma edukacya w tém kolegium, i że kolegium zawsze zostawać ma pod kierunkiem gubernii.

Na objawioną mu najwyższą wolę oświadczył biskup Głowiński dnia 20. sierpnia 1776, że ukończy budowę gmachu fundacyjnego, do czego sobie jednak dla braku dostatecznych funduszków uprosi dłuższy termin i przyrzeczone wsparcie; zarazem dodał wyraźną deklaracyę, że jakkolwiek przedsięwziął przeprowadzić w swojej fundacyi ten sam plan edukacyjny, który istnieje w warszawskim szla-

checkim konwikcie księży Piarów, poddaje się jednak najwyższej woli, według której życzeniem było Jój cesarskiej Mości, aby także i w jego instytucie zachowano przepisane w Jój krajach normy wychowawcze.

Dnia 14. września 1776 umarł biskup Samuel Głowiński, nim wszystkie jego zamysły i projekta zostały uskutecznione i nim ufundowany pierwotnie przez niego zakład wychowawczy przyszedł do skutku.

Przy braku funduszy, które niedozwolily fundatorowi dokonać swego dzieła i przy wczesnem zejściu jego z tego świata, przypisać tylko należy z jednej strony czynnemu duchowi księży Piarów, a z drugiej strony wspaniąłomyślnę i hojną pomocy, jaką Jój cesarska Mość Marya Teresa te fundacye wspierała, że ufundowany instytut wkońcu został otwarty.

Gdy bowiem na przedstawienie kolegium księży Piarów powtór-

nie na wykończenie budowy i na założenie kolegium pozwolono kwoty posilkowe, a Jój cesarska Mość Marya Teresa postanowiła raczyła, ufundować własny dóm wychowawczy czyli *Collegium nobilium* w gmachu wystawionym przez biskupa Głowińskiego, ku któremu celowi dla potrzebnych profesorów z ręcznej kasy Jój Cesarskiej Mości zasynowano roczną płacę 5000 złr. a oprócz tego dla ośmiu elewów na roczne wyżywienie po 300 złr., przeto ogółem 2400 złr. rocznie, otwarty został nakoniec w jesieni r. 1776 pierwotny prywatny instytut biskupa Głowińskiego jako zakład wychowawczy zostający pod protekcją rządu i od rządu znacznie wspierany, pod nazwą: „*Collegium nobilium*“ także „*Collegium Theresianum*.“ Zakład ten umieszczony w gmachu wystawionym przez fundatora, dotowany dobrami Winniki i Podberesce, tudzież gruntami na przedmieściu glińskiego czyli brodzkiem, zostawał i utrzymywał się pod przewodnictwem księży Piarów.

d. n.

## List o rzeczach ekonomii narodowej.

(Z pism węgierskich.)

### II.

(Obacz Dod. tyg. Nr. 29. z 19. lipca.)

Trzy rzeczy przedewszystkiem uskutecznić potrzeba, aby osiągnąć cel któryśmy wskazali w pierwszym naszym artykule:

1. Wszelką glebę zdolną pod uprawę a jeszcze nieuprawioną należy uczynić użyteczną dla rolnika.

2. Uprawa roli musi się stać racjonalną, aby większy przynosiła dochód.

3. Musi się podnieść wartość ziemiopłodów, albo innymi słowami, za robotę spotrzebowaną na ich uzyskanie, musi się wrócić równa wartość, czyli ekwiwalent roboty w produktach przemysłu a nie 30 od sta tylko.

Najsamprzód bierzemy pierwszy punkt pod rozwagę.

Projektowano już mnóstwo planów kolonizacji, by tym sposobem exploatować nieużyte grunte w Węgrzech, Siedmiogrodzie i Galicyi. Szczególnie w Galicyi uważało wielu dla wielkiego braku robotnika i dla wielkich wymagań chłopów galicyjskich, osiedlenie obcych robotników za jedynie zbawienny środek zapobieżenia grożącemu upadkowi agrykultury.

Co do nas — nie ubliżając wywodom potrzeby kolonizacji — upatrujemy owszem w tym braku robotników, szczęśliwy wypadek, niejako skinienie opatrności. Chcąc zapobiedz grożącemu na wschodzie walkom narodowości, potrzeba głównie prąd kultury zachodu ku tej stronie skierować. Ale tego celu niepodobna dopiąć dość szybko, dość skutecznie, za pomocą osiedlenia kolonistów. Jakoż i wpływ tych przybyszów na dawniejszych mieszkańców kraju, szczególnie u nas, bardzo jest słaby. Pytamy, czego się nauczyli Romani i Szeklery w Siedmiogrodzie, Serbowie w Wojewodynie, chłopci w Galicyi od Niemców od wieków między nimi osiadłych? — Tu idzie przedewszystkiem o to, aby ludy wschodnie wyrwać z pierwiastkowego stanu natury i wzniesić je na prawdziwe stanowisko ludzkości, na stanowisko cywilizacji. Rolnictwo musi się stać przemysłem, przedmiotem wyrachowania i spekulacji, człowiek musi samoistnym i twórczym duchem swoim panować nad glebą, jak to się dzieje w Ameryce północnej, nie zaś naksztalt rośliny tkwić w gruncie, jak u nas. Z poziomego, wyłącznego, chociaż łechącego patriotyzmu miejscowego musi się rozwinąć wyższy kosmopolityzm. A to uskuteczni brak robotników w Galicyi i w Węgrzech. Owe podziwienia godne narzędzia i maszyny rolnicze, które Stany zjednoczone w tak wysokiej doskonałości wystawiły na widok starego świata w londyńskim gmachu przemysłowym najpierw wejść w używanie w tych właśnie krajach Europy, gdzie agronomia na najniższym jest stopniu, ponieważ do tego przynagli potrzeba. Wschód Austrii zrobi skok, ale skok konieczny i zbawienny.

To skreślenie bliskiej przyszłości nie jest bynajmniej przesadzone. Wielkie straty jakich doznali właściciele gruntów przez niszczące wojny ostatnich czasów, szkoda, którą ponieśli z przyczyny zniszczenia robocizny i innych należytości poddańczych, wreszcie dotkliwy brak rąk do roboty, zniewoli ich do reform w gospodarstwie wiejskiem, i tym tylko sposobem zdołają podźwignąć znowu swoje zniszczone majątki. Oszczędzenie sił roboczych ułatwi im potem uprawę każdego nieużytego kawałka gruntu a przemysłowy kierunek jaki weźmie gospodarstwo wiejskie, znagli ich do tego.

Z tego cośmy powyżej rzekli, wynika, iżby co do reformy gospodarstwa wiejskiego należało zostawić zupełną wolę wykształconej i

zamożniejszej klasie posiadaczy ziemskich; dla tej bowiem klasy obywateli, sam niedostatek staje się zachętem, bodźcem i mistrzem. Przeciwnie zaś ma się rzecz ze stanem chłopskim. U nich przeciwnie potrzeba wielkich wpływów zewnętrznych, ponieważ wielkie i liczne są przeszkody, które przewyciężyć potrzeba, aby tę klasę przywieść do racjonalnej czynności. Te przeszkody i trudności muszą zrazu zatrzwać każdego, bo prawie niepodobnem zdaje się ich pokonanie. Jakim sposobem oświecić ciemnotę tak ogromnych mas? Jak odjąć wiecznie niedowierzającemu, podejrzliwemu chłopu, ten wstręt od wszelkiej nowości? Jak pokonać tę bezwładność roślinną człowieka, jak ją poruszyć do samoistnego działania? gdzie ten bodziec za pomocą którego chłop galicyjski więcej ma zajmować rolę i gospodarstwo aniżeli karczma, a węgierskiego więcej pole jego niż *dolce far niente* przy winie i tytoniu o wschodzie słońca w jego kosmatym kozuchu? Cóż go ma skłonić do zajęcia się ulepszeniem swego gruntu i pomnożeniem plonu, kiedy również i mniejsza produkcja dostarczy mu środków na pokrycie jego małych potrzeb.

Co do chłopskiego stanu potrzeba przeto przedewszystkiem o dwojaką rzecz mieć staranie: raz o podniety, któreby w nim obudziły uczucie potrzeby podwyższenia produkcji; powtóre o jego oświecenie, któreby mu wskazało drogę na jakiej podwyższenie produkcji da się uskutecznić. Pierwsze jest zadaniem przemysłowców zachodu; lecz im jeszcze się wiele uczyć, nim się dowiedzą co im przynieść może prawdziwą korzyść. Dotychczas tylko w jednym względzie podobni byli Anglikom, z samego pospiechu by zdobyć wszystkie targowice świata, zaniedbując swoją najbliższą i najlepszą targowicę: Irlandyę, któraby im, gdyby mieli staranie o jej uprawę, wieczny, ogromny zabezpieczyła odbyty; a jakkolwiek nasi skromni przemysłowcy niemają bynajmniej pretensyi do podbicia świata, jednak w zaniedbaniu swojej Irlandyi, t. j. wschodu śmiało mogą iść w zawody z Anglikami.

Ich zadaniem jest wywołać między włościanami podwyższenie konsumcyi, zaszcześcić w nich wszelkimi możliwymi środkami zamiłowanie zbytku, ale nie zbytku zniewieściałości lecz uszlachetnienia i cywilizacji, zamiłowanie smaku, wygody i schludności. Jeżeli przywiodą do tego, że każdy kmiołek nosić będzie kapotę sukieną. natedy znikną puste pola i lepianki. Sztuczne wywołanie konsumcyi, nie jest bynajmniej tak trudne ani może i niepodobne jak to się wydaje. Miałby chłopiek wschodni na uiszszym stać stopniu aniżeli nagi dziki mieszkaniec Afryki lub Australii, w którym przecież wszędzie Anglicy znajdują kupca na swoje towary? Zadaniem przemysłu miast wielkich jest zbadać gusta rozmaitych okolic co do materyi i kroju, i dostarczać odzież aż do ostatecznego wykończenia gotową po jak najtańszych cenach, których odbyty najlepiejby ułatwili liczni kramarze, jeżeliby w tem zbyt wielkich nieodzawali przeszkód. Przeto nawykby włościanin do kupowania, do stosunków zewnętrznych, i wyrwanyby został z swego odosobnienia, z swego ciasnego zakresu.

Tak jak odzież, dostarczać należy zwolna wszystkich narzędzi i sprzętów domowych i gospodarskich, które sobie rolnik sam zwykł sporządzać. Tu należy zrobić początek szczególnie z takimi narzędziami, które mu najdobitniej pokażą, jak wiele marnował czasu i siły używając dawnych znanych narzędzi. A gdy raz zakosztuje przyjemności jaką mu sprawi nagłe ułatwienie pracy, za pomocą amerykańskiej siekiery albo belgijskiego pługa, wtedy zachwieje się jego uporeczywe przywiązanie do dawnego trybu, i łatwiej już będzie uczynić go przystępnym ku czemuś nowemu i lepszemu także i tam, gdzie nie tylko idzie o dotykana korzyść, ale raczej o zaspokojenie więcej ukształconego smaku. Zadaniem rzemieślników i fabrykantów musi być dostarczać sprzętów i narzędzi najdoskonalszych i najpraktyczniejszych, aby prze-

myśl podzielonej pracy sposobny do najwyższego udoskonalenia, zajął miejsce pierwiastkowej, wiecznie jednakowej, ponajwiększej części zupełnie niepraktycznej przemysłu rolnika.

Przystępujemy teraz do głównego punktu naszego przedmiotu, mianowicie do kwestyi, jakim sposobem obznajomić chłopca z najlepszymi sposobami gospodarowania. Prędko skutek zależy tu od silnego działania prywatnych. Życzyćby wypadało, aby z stowarzyszeń prywatnych powstawały misye ekonomiczne na kształt religijnych, którychby zadaniem było, robić propagandę ekonomiczną. Myśl ta zdawać się może dziwną, niepraktyczną, ponieważ — jest nową; ale jeżeli Hotent-

tom i Kamezadalom wpojono zasady chrześcijaństwa, dlaczegozby się ruskiemu lub wołoskiemu chłopu nie dało wpoić kilka zasad ekonomicznych? W tych stowarzyszeniach powinnyby przedewszystkiem brać udział inteligencya Węgier i Galicyi, tudzież świat przemysłowy i handlowy zachodu. Popieranie ekonomicznego rozwoju jest tu najstosowniejszem polem dla patrioty.

Każdy prawie ma rodziców lub krewnych, trudniących się gospodarstwem wiejskim, każdy więc niech używa swego wpływu by im dopomódz do dobrego bytu. Dla handlu zaś i przemysłu korzyść zład, że tylko bogaci chłopci dobrymi są kupcami.

## Draganowa, Dukla, Głoście, Jwła, Kobylany, Leszczyna, Łęki, Makowiska, Sadki, Sulistrowa, Zagórze. Roku 1377 i 1385.

### Potwierdzenie działu pomienionych dóbr.

In nomine domini amen, **Hedwigis** dei gratia Regina Poloniae, necnon terrarum Cracouie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuyauie, Pomeranieq(ue) domina et heres, Ad p(er)petuam rei memoriam, Reuera elemencia saluatoris humani generis imbecillitati, que decursu temporis et obliuionis errore plurimum obnubilatur, industriusum remedium indidit, vt actus suos, et signant(er) p(er)petuitatem concernentes, consuevit litterarum apicibus et fidedignorum testimonio perhennare, Sane pro parte fidelium n(ost)rorum. Janussy. Przeczslai. Jacussy et Domerathi, filiorum olim Jacusy Czthan militis et heredis de Strzelcze, nuper maiestati n(ost)re oblata peticio continebat, quatenus, litterarum super facto diuisionis hereditatum, innouare ratifica(re) confirmare et approbare de n(ost)re maiestatis celsitudine dignarem(ur). Cuiusquidem littere contine(n)cia atque tenor per omnia dinoscitur fore talis, „Nos Pelka Judex et Prandotha Subiudex terre Sandomirien(sis) vniu(er)sis quibus expedit p(ro)testamur, Quod accedentes ad n(ost)ram n(ost)rorumq(ue) assessorum praesenciam. Nob(is)les viri Jacussius Nicolaus Petrus, filij domini Czthan heredes de Strzelcze cum ipsorum bona voluntate ac deliberacione facti sunt inter se fecisse mutuo talem diuisionem suarum hereditatum, Taliter quod prefato domino Jacussio p(er)petualiter cesserunt, successore legittime posteritati, videlicet. **Cobile** hereditas cum suis adiacencys. Jtem **Zagorze** **Lanki**, Jtem **Dugla** Jtem **Gywla** Jtem **Droganowa** Jtem **Głose** Jtem **Macouiseza** Jtem **Sadki** Jtem **Leszczyna** Jtem **Sulistrowa**, vulgariter dicte hec prenotate hereditates, cum omni iure et domino, cum omnibus vtilitatibus et singulis p(ro)uentibus, cum omnibus suis p(er)tinencys, pretacto Jacussio p(er)petualiter cesserunt, suisque legitimis successoribus, In cuius rei testimonium n(ost)ra sigilla huic littere sunt appensa, Datum colloquio in gre(n)ali, in crastino sancti Galli, in Sandomiria Anno Domini **Millesimo CCCmo Lxxmo vymo**, praesentibus hys testibus Octone Palatino et Capit(aneo) Sandomir(iensi). Joh(anne) Sandomir(iensi) Castell(ano) Nicolao Zauihost(ensi). Pacosio de Smigrod, dominis heredibus et strenuis militibus, Sangnewo de Slupcza herede, Mathia Cancellario Dobrzy(n)en(sis) et alyis quamp(ri)mis fidedignis. Nos itaque iustis petitionibus pro prefatis Janussio. Przeczslao, Jacussio et Domeratho, oblatis benigniter acclinate, sup(ra)dic(t)am litterarum ratam habentes et gratam ipsam in omnibus suis p(un)ctis articulis clausulis et sentencijs, de n(ost)re celsitudinis elemencia innouamus ratificamus approbamus et tenore praesencium confirmamus decernentes sepe(d)ic(t)am litterarum in predictis suis omnibus punctis articulis clausulis et sentencijs, robur obtinere perpetue firmitatis, harum quibus sigillum n(ost)rum appensum est testimonio litterarum, Actum Cracouiae, in crastino beati Andree apostoli. Anno domini **Millesimo trecentesimo octogesimo quinto**, Praesentibus hys strenuis viris dominis Dobeslao Castellano, Sandomir(iensi) Capit(aneo), Spitheone Palatino. Cracouien(sibus), Joh(anne) Liganza Palatino Lancien(sis), Petro Malogosten(sis), et Joh(anne) Woynic(ensi) Castella-

*Wimie Pańskie amen. Jadwiga z Bożej łaski Królowa Polski, tudzież ziem krakowskiej, sandomirskiej, sieradzkiej, łeczyckiej, kujawskiej i pomorskiej pani dziedziczna, na wieczną rzeczy pamiątkę. Niezaprzeczona dobrotliwość Zbawiciela rodu ludzkiego poddała ulomności, biegiem czasu i niepamięci wadą tak wielką w ciemności pogrążonej, ów sztuczny środek i wprawę, czyni własną a zwłaszcza wiecznie trwać mającą pismem i wiarygodnym świadectwem uwiecznić. Przeto też wniesiona niedawnym czasem przez wiernych Nam Janusza, Przeczława, Jakusza i Domerata<sup>1)</sup>, synów zmarłego wojownika i dziedzica na Strzelcach Jakusza Czthan, przed tron Nasz prośba wyrażała, abyśmy akt dokonanego podziału dóbr z dostojności Majestatu odnowić, uchwalić, potwierdzić i uznać raczyli, którego-to aktu osnowa brzmiała w zupełności jak następuje: „**My Pelka sędzia i Prandota** podstępki ziemi sandomirskiej zaświadczyliśmy w obec waszek kogo to dotyczy, iż stanawszy przed nami i współsędziami naszymi Urodzeni Jakusz, Mikołaj i Piotr synowie Czthana pana i dziedzica na Strzelcach, dobrowolnie i rozmyślnie zeznali, jako uczynili wspólnie między sobą dziedzictwa swego dział taki, iż ustąpili przerzeczonemu panu Jakuszowi i jego prawemu potomstwu wiecznymi czasami, mianowicie: **Kobyle**<sup>2)</sup> majątność z przyległościami, także **Zagórze**, **Łęki**, także **Dugłę**, także **Giwłę**, także **Droganowa**, także **Głose**, także **Makowiszca**, także **Sadki**, podobnie **Leszczynę** i **Sulistrową** pospolicie zwane, te wymienione majątności z wszelkim prawem i władzą pana, ze wszystkimi pożytkami i szczegółowemi przychodami, ze wszystkimi przynależnościami pomienionemu Jakuszowi tudzież prawnym jego następcami wieczyście ustąpili; na świadectwo czego pieczęć naszą u pisma tego zawieszono. Dano na walnej obradzie nazajutrz po świętym Galu w Sandomirzu roku Pańskiego Tysiącznego **Trzasetnego 70go 7go** w przytomności świadków jako: **Otona** wojewody i starosty sandomirskiego, **Jana** sandomirskiego i **Mikołaja** zawichostskiego kasztelanów, tudzież **Pakoslawa** ze **Zmigroda**<sup>3)</sup> panów dziedzicznych i walecznych rycerzy, **Sagniewa** dziedzica na **Slupczy**, **Macieja** kanclerza **dobrzyńskiego**<sup>4)</sup>, tudzież innych wiarygodnych wielu.“ **My** przeto do słusznych za przerzeczonymi **Januszem**, **Przechławem**, **Jakuszem** i **Domeratem** wniesionych próśb przychyliwszy się łaskawie, wyprytoczone pismo jako pewne i łaski naszej godne we wszystkich onego szczegółach, częściach, rozdziałach i zdaniach z łaskawości dostojenstwa Naszego ponawiamy, ustalamy, uznajemy i osnową niniejszego potwierdzamy, postanawiając aby namieniony list we wszystkich przerzeczonych szczegółach, rozdziałach, częściach i brzmieniach moc wiecznej trwałości zachował, na świadectwo czego pieczęć Nasza u pisma niniejszego zawieszono. Działo się w **Krakowie** nazajutrz po świętym **Andrzeju** **Apostole**, roku Pańskiego **Tysiącznego trzzechsetnego ośmdziesiątego piątego**, w przytomności rycerstwa i panów, a to: **Dobiesława** kasztelana, **Sędziwoja** starosty i **Spytka** wojewody **krakowskiego**, tudzież **Jana** **Ligęzy** wojewody **łeczyckiego**, **Piotra** **malogostkiego** i **Jana** **wojnickiego** kasztelanów, niemniej innych nam miłych a wiarygodnych wielu. Dano przez ręce czcigodnego męża księdza **Zakliki**, **proboszcza** **sandomirskiego** a **kanclerza** **nadwornego**.*

nis ac alys m(u)ltis n(ost)ris fidebilib(us) fidedignis. Dat(um)  
per manus hono(rabi)lis viri d(omi)ni Zacllicze p(rae)po-  
siti Sandomirien(sis) Aule n(ost)re Cancellary.

na odwrotnej stronie aktu:

N<sup>ro</sup> 2do | Sig. Kobylany | Fasc. 1<sup>mus</sup> |

a pod tém:

An(n)o 1385 | Hedwigis Regina Poloniae | Jakusio de Strzel-  
cze approbat sup(er) | bona Kobylany. Draganowa,  
Sulistrowa etc.

niziej zaś:

Serenissima Hedvigis Regina Poloniae, Divisionem Jn-  
ter | Janussium, Przeslaum, Jacussium. et Domarathum | Fi-  
lios olim Jacussy Cothan Approbat 1305 in Cr(asti)no | Be-  
ati Andreae Ap(osto)li Cracoviae. Originale Ejusd(em) in  
Collo|quio G(e)n(er)ali Sandomiriae in Cr(asti)no S(anctae)  
Sallae 1377 A(nn)o.

Przedkładamy drugi z kolei akt o Kobylanach i ich niegdyś przy-  
należytościach, w najwierniejszym odpisie z ubocznym przekładem.  
Pierwot ten pismem gockiem na pergaminie pisany nie uświęciła wed-  
ług ówczesnego zwyczaju ręka Majestatu, pieczęć tylko, która pod  
osnową u zagiętki wisiała a z czasem zagięła, nadawała mu moc o-

P r z y p i s k i.

1) Niesiecki przytacza w T. II. str. 547 pod r. 1415 Domarata Kobylań-  
skiego, czyli: Kobylnickiego herbu Grzymała, kasztelana bieckiego;  
czyliby zaś był nim Domerat o którym tu mowa, nie mamy na to dowodu.  
2) Kobylany pod Żmigrodem w Jasielskiem, gdzie też reszta wymienionych tu  
wsi leży.

L<sup>ba</sup> 2<sup>ra</sup> Zn. Kobylany Fasc 1<sup>sz</sup>y

Reku 1385 Jadwiga Królowa Polska Jakuszowi ze Strze-  
lec daje potwierdzenie na dobra Kobylany, Draganowa,  
Sulistrową i resztę

Najjaśniejsza Jadwiga królowa Polski, podział mię-  
dzy Januszem, Przecławem, Jakuszem i Domaratem sy-  
nami zmarłego Jakusza Człan<sup>5)</sup> potwierdza r. 1305<sup>6)</sup> na-  
zajutrz po ś. Andrzeju Apostole w Krakowie. Pierwot te-  
goż na obradzie walnej w Sandomirzu nazajutrz po ś.....<sup>7)</sup>  
r. 1377.

bowiążującą. W miejscach, kędy sznurki od pieczęci przechodziły,  
pergamin tak zepsowany, iż wyrazy „fidelibus“ i „fidedignis“ tu go-  
tyką oddane, w połowie uszkodzone zostały.

Winniki 2go września 1851.

3) Bedzie-to przodek Stadnickich, których Żmigród był gniazdem.  
4) Wówczas każda ziemia miała swego kancelerza.  
5) Kładący na pierwoicie ten napis, wziął wyraz pierwotu „Człan“ za „Gothan“  
6) Pomyłka, powinno być „1385“.  
7) W oryginale jest wyraźnie: „Galli“.

## Rzut oka na siedziby Górali karpaccich.

(Zprelekyi Wincentego Pola.)

(Dalszy ciąg; Ob. Dod. tyg. N. 35.)

4) Sandeczanie czyli Górale od Sącza, z Sandeckiej do-  
liny także Równiakami zwani.

Osiedli całą kotlinę Sandecką wraz z przyległemi działami, na  
zejściu się rzek Dunajca, Popradu i Kamienicy, wdół aż po Zbyszy-  
ce, w górę aż po działą Kaniny, po Jazowsko nad Dunajcem, po Ry-  
tro nad Popradem, powyżej Nowojowy nad Kamienicą i po dział Gry-  
bowski.

Wiankiem prawie rozłożyły się ich siedziby w tej dolinie i wstę-  
pują na graniczne działą aż ku źródłom tych pomniejszych rzeczek  
i potoków, które Dunajec, Poprad i Kamienica uprowadza z doliny  
Sandeckiej.

Lud w równinach osiadły nazywa ich Góralami-od Sącza, sąsie-  
dni Górale nazywają ich Równiakami, przeto, że rozległą osiedli ró-  
wninę, położoną w ostępie gór, rzeczywiście zaś należy jeszcze do-  
lina Sandecka do krainy górskiej, a Równiaki są przechodniem ogni-  
wem z rodów górskich do podgórskiego ludu, co do sposobu życia,  
obyczaju i postawy swojej.

Robię tu uwagę, iż Równiaki Sandeccy graniczą na zachód z Gó-  
ralami od Łącka, stąd też przybierają od tej strony nie tak dorazu  
owe cechy wybitne, które ich charakteryzują. Mówię tu o wsiach na  
północnych stokach Obidzy góry położonych, i na północ po lewym  
brzegu Dunajca poniżej Jazowska. Toż samo da się zastósować i do  
pogranicza południowego, gdzie się stykają Sandeccy Górale ze Spi-  
zakami.

W miarę tego, jak się graniczne działą doliny Sandeckiej pochyla-  
ją ku niej i przechodzą w równinę, coraz wybitniej występują ro-  
dowe cechy Sandeckich Równiaków.

Wsie do nich należące są następujące: Biegonice, Chomranice,  
Kamionka, Męcina, Mystków, Nawajowa, Pisarzowa, Nowy-Sącz (26  
wsi z ludnością 5857 a 3628 w mieście, razem 9486) Tegoborza,  
Wielogłowy, Zbyszyce, Żeleznikowa, Przyszowa, Jazowsko, Bar-  
czyce, Czarnypotok, Łukowica, Stary-Sącz (3 wsie 779 miasto 3816  
— 4595) Kauina, Jastrzębia, Siedle, Mogilno, Ptaszkowa.

Wspomnieć tu potrzeba będzie jeszcze o osadach niemieckich  
w dolinie Sandeckiej. \*)

Niemcy, czyli jak ich Górale nazywają miejscowo „Przyjenci“ od  
półwieku dopiero tu osiedli, zmieniają powoli swój strój, język i oby-  
czaj, zachowując wszakże wyznanie luterskie i rolnictwo lepsze.

Siedziby czterech odgraniczonych rodów górskich leżą na jed-  
nej połaci, to jest: nad tą samą wodą i lubo miejscowo wyłomami  
przerwane, wiążą się jednakowo pośrednio z sobą wstęgą tej pięknej  
rzeki, która w swym biegu tak różne i malownicze odsłania widoki.

Inaczej ma się rzecz z rodami górskimi, które osiadły góry

\*) Osady niemieckie w dolinie sandeckiej są następujące: Bartschitz, Bischitz,  
Robertów, Ceres, Chielnitz, Ernsdorf, Gaben, Gologowitz, Golombowitz, Grodz-  
ke, Hundsorf i Kulm, Hutweide, Januszów, Joraszów, Katschau, Laufendorf,  
Neudorfel, Mokra wieś, Morau, (Morawin), Mustków, Naschagowitz, Olschau,  
Podrżitz, Piotków, (Piątkowice), Podgurzyn, Ritro, Sbirowitz, Stadla, Świnar-  
ka, Świekla, Tannendorf, Wachendorf, Wiesendorf, Zagorzin, Zaundorf, Za-  
wada, Załużnice, Bigonice, Bikowitz, Dąbrówka.

Wymieniam tu przeto wszystkie osady niemieckie, bo zostały po większej  
części pomieszczone przy wsiach Polskich na gruntach Starościńskich i każ-  
da wieś prawie dzieli się na stare siedziby kmieci i nowosiedliny dworskie.

Jabłonek i zachodniego Beskidu, a które teraz odgraniczać przycho-  
dzi z kolei.

Górale szląscy w niczem nie różniący się od Górali zachodniego  
Beskidu i Tatrzańskich, osiedli na północnych stokach Jabłonek w czte-  
rech kotlinach górskich, a mianowicie na wierzchowie rzeki Mora-  
wki wpadającej do odrzańskiej Ostrawicy, na wierzchowie Olszy,  
wpadającej do Odry, na źródłowskich Wisły, a w końcu na wierz-  
chowie rzeki Brenny, dalej na obszarze gór zachodnich, legło zno-  
wu cztery kotlin górskich, w ostępie trzech górzystych pasem, w o-  
stępie trzech Beskidów i wody w każdej z tych kotlin zebrane prze-  
rywają na północy w głębokim wyłomie to pasmo górzyste, po za  
które już nie przechodzą siedziby góralskie.

Poprzecznemi łęgami są te cztery kotliny górskie, górnej Soły,  
Skawy, Raby górnej i średniej przedzielone od siebie i każda z tych  
rzek odlewa zasobna swe wody, już poniżej gór do Wisły i poniżej  
krainy, którą osiadły te cztery rody góralskie: Żywczaków, Babi-  
górców, Kliszczaków i Zagorzan.

Beskid Szlaski odgranicza krainę tych czterech rodów na zacho-  
dzie od pobratymców szlaskich Górali.

Beskid Orawski na południu od Węgier aż po Babiągorę, na  
wschodzie od Babięj-góry poczyna się pasmo Gorca i ciągnie się po-  
między nowotarską doliną i źródłami Raby, dalej na wschód aż wo-  
kolice Czorszyna.

Beskid Polski w końcu odgranicza te góralskie rody na północy  
od krakowskiego Podgórza i te to pasmo przerywa Soła, Skawa, i  
Raba z południa na północy, występując z kotlin górskich i opuszczają-  
jąc siedziby góralskie.

Określiwszy w ogólności granice wspólne tych rodów górskich,  
osiadłych na północnych stokach gór Jabłonek. Dalej pomiędzy trze-  
ma Beskidami i pasmem Gorca pośrodku, powracamy do opisu granic  
szczegółowych każdego rodu z osobna, które razem z już odgrani-  
czonemi do jednej należą grupy.

### 5) Jabłonkowanie.

Północne stoki gór Jabłonek osiadły rody szlaskich Górali i ni-  
mi to rozpoczyna się góralszczyzna karpaccą na zachodzie.

Pasma Jabłonek wzniosło się nagle i bardzo wązkiem tylko pa-  
smem, stąd też jak gdyby na próbkę tylko napotyamy tu na pierw-  
sze rody góralskie.

W pierwszej kotlinie osiedli nad Morawką rzeką Morawianie,  
w trzech tylko wsiach, mianowicie w Krasnej, Morawce i w Praszmi-  
e. Na wierzchowie rzeki Olszy siedli właściwi Jabłonkowanie,  
aż po miasteczko Jabłonków, które już nie jest Góralami osiadłe,  
ale osobnym rodem podgórskim, zwanym Jackami.

Do wsi górskich Jabłonkowiec policzamy Koniaków, Jawo-  
rzynkę, Izdebnę, Jasrowice, Bukowiec, Mosty, Łumne i Piosiek.

Na źródłowskich Wisły osiedli tak zwani Wisłanie w jednej tyl-  
ko, ale ogromnej wsi zwaną Wisłą. Toż samo osiadł czwarty ród  
Jabłonkowiec Breniakami zwany, tylko w jednej wsi Brenna. Ogółem  
zaś są te różnice Morawian i Jabłonkowiec, Wisłan i Breniaków tyl-  
ko miejscowo znane, a ród w równinach osiadły, nazywa ich w ogól-  
ności od gór Jabłonek, Jabłonkowiec, a bywa od nich na równym  
Szlasku Lachami i Wafachami zwany. Lachy siedli od pogranicza  
Moraw i noszą długie szaty, Wafachy mają strój krótko ukasany i  
osiedli część Cieszyńskiego i Opole Szlaskie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)